Nr. 214 | **Niedziela 3 Sierpnia 1884.** | **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 80 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Z. ś Sz.
Poniedziałek: Dominika.
Wtorek: N. P. Marji Śnieżnej.

Środa: Przemienie pańskie.
Czwartek: Kajetana.
Piątek: Cyrjaka.
Sobota: Romana.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie przepiórki i dzikie gołębie na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g 45 min
Zachód słońca o 7 g. 26 min.
Barometr: 771 — Pogoda prawdopodobna.

Ściąganie podatków i gminy.

Przed kilku dniami donosiliśmy o okólniku wydanym przez Wydział krajowy do Wydziałów powiatowych, aby się starały zniewolić gminy do nieodmawiania poboru podatków rządowych, aż dopóki ciała prawodawcze nie uregulują systemu poborowego. Okólnik Wydziału krajowego został wydany w porozumieniu z namiestnictwem. Widać ztąd, że władzom naczelnym zależy bodaj na chwilowem przycichnięciu sprawy, która się w ostatnich dwóch latach stała dość głośną.

Wiadomo, że gminy nasze są przeciążone agendami. Własny i tak zwany poruczony zakres działania stanowi dla nich takie brzemię, że mu sprostać mogą z największym tylko wysiłkiem. Wiele gmin na prowincji popróbowało tedy zrzucić z siebie przynajmniej narzucony sobie obowiązek ściągania podatków rządowych od poszczególnych kontrybuentów i odprowadzania ich do urzędów podatkowych. Władze administracyjne chciały je zmusić do tego, ale w końcu trybunał administracyjny orzekł, że gminy nie mają obowiązku, i tylko dobra wola ich może tu decydować. Na podstawie takiego zasadniczego orzeczenia bardzo wiele gmin, narażonych przez to na koszta i nieprzyjemności oświadczyło, że nie chcą nadal służyć w roli wyciągaczów gruszek z gorącego popiołu.

Okólnik wspomniany zaś ma zadanie, utrzymać stan istniejący do niejakiego czasu, i rozumiemy bardzo dobrze powody, skłaniające tak naczelną władzę autonomiczną, jak i namiestnictwo do zakonserwowania utartego zwyczaju. Skarb krajowy i rządowy jest zarówno interesowany w tem, aby sobie oszczędzić kosztów egzekucji, ale zarówno też i gminy mają słuszny interes w tem, aby te koszta nie spadały wyłącznie na nich. Jak wielką one rożnicę robią w budżecie gmin, najlepszym przykładem służy gmina lwowska, która musi utrzymywać osobny departament egzekucyjny, kosztujący ją rocznie blisko 30.000 gld., a zajęty wyłącznie prawie ściąganiem podatków rządowych, tudzież dodatków na potrzeby akrjowe i indemnizacyjne. Za utrzymanie zaś tej magistratury nie dostaje gmina lwowska żadnego wynadgrodzenia ani od skarbu państwa ani od skarbu krajowego, i tylko pewna stosunkowo bardzo drobna kwota dochodzi ją co roku od finansowej dyrekcji w formie remuneracji dla urzędników, egzekutorów i dyetarjuszów, która nawet nie wpływa do kasy miejskiej.

Gmina lwowska miałaby nawet wszelkie prawo do partycypowania w funduszu kosztów egzekucyjnych, bo magistrat jest zarazem starostwem dla obrębu miasta, a zatem mając obowiązek ck. władzy politycznej, powinienby mieć i prawo, aby mu wydzielano odpowiedni fundusz na wydatki z poborem podatków niezbędnie połączone. Takie same stosunki zachodzą w Krakowie.

Lecz władze naczelne nie poczuwają się do tego, i gmina lwowska wraz z krakowską znoszą cierpliwie ten ciężar, mając wzgląd na to, że mieszkańcy tych miast wolą być fantowani przez egzekutorów miejskich przy asystencji konfederatkowej, niż przez sekwestratorów rządowych przy asystencji wojskowej. Być może, iż wzgląd ten wkrótce ustanie. Ale inne gminy w kraju nie mają smaku nawet tego mniemanego dobrodziejstwa, bo u nich sekwestrator rządowy z asystencją wojskową działa bezwarunkowo na tych wszystkich, którzy mają nieszczęście nazywać się „restancjonarjuszami".

Z tego przedstawienia rzeczy każdy ujrzy, że główną rzeczą jest kwestja kosztów egzekucji, o którą rozchodzi się gminom, jeżeli chcą wyrzec się narzuconej sobie funkcji. Gdy tedy dzięki trybunałowi administracyjnemu sprawa stanęła na drodze polubownej, to obowiązkiem jest władz naczelnych, nie zwlekać dłużej prawodawczego uregulowania systemu, ale wystąpić co prędzej z projektem, któryby gminom zapewniał zwrot kosztów ponoszonych przy poborze daniny krajowej i państwowej. Skoro to nastąpi, gminy chętnie zgodzą się na dalszą rolę pośredników w ściąganiu należytości. Ale darmo — dłużej ofiar ponosić nie mogą. Mniemamy przeto, że na najbliższej sesji sejmowej sprawa ta musi stanąć również na porządku dziennym, choćby w skutek petycyj.

Regulacja Dniestru.

P. Feliks Chmielewski z Koszarek pod Komarnem pisze:

„Gdyby wysokie władze krajowe i posłowie nasi raczyli zwiedzić na miejscu spustoszenia, jakie wywołała powódź ostatnia b. r. w okolicach Naddniestrzańskich i przypatrzyli się rozpaczy wynędzniałych włościan, zbadali ilość potopionego bydła i wyrządzoną szkodę rolnictwu, sięgającą kroci tysięcy, natenczas jestem tego pewny, że sprawa regulacji rzek, mianowicie dorzecza Dniestrzańskiego w połączeniu z melioracją około 100.000 morgów zabagnionego gruntu, byłaby pierwszym przedmiotem obrad najbliższej sesji sejmowej i rady państwa."

W myśl tego zajmuje się p. F. C. zbieraniem podpisów na petycję do sejmu, która opiewa:

„Znana jest powszechnie i największa może w państwie austrjackim około 30.000 morgów rozległa nizina błot nadniestrzańskich, gdzie wierzchnia warstwa torfowej ziemi, w głębokości około 1 i pół metra, jest położona na wodzie

Weselna misa

nowella Ouidy.

(Ciąg dalszy)

Faello widział to wszystko i bolał.

— Musisz się ożenić Faello, twoje siostry potrzebują opieki, poradzili mu raz sąsiedzi. Faello poczerwieniał, gdyż dotąd nigdy o tem nie pomyślał, lecz odpowiedział stanowczo:

— Gdy wszystkie siostry moje wyjdą za mąż, wówczas dopiero na mnie kolej przyjdzie.

Najmniejsza z sióstr Tonetta, miała dopiero lat siedm, więc sąsiedzi zaczęli się śmiać i nazywali go mnichem. Tymczasem Faelowi ściskało się serce. Właśnie miesiąc temu ujrzał w Imprunecie dziewczynę, która popatrzyła nań nie ukradkiem, jak inne, lecz jawnie i długo, a taka słodycz malowała się w jej cudnych niebieskich oczach, że biednemu chłopcu przypomniały się obrazy Madonny, które widział w królewskich galerjach pobliskiej Florencji. Nieprzemówił wszakże do niej ani słówka, nie śmiał nawet pomyśleć o tem. Była ona córką najzamożniejszego majstra garncarza z Imprunety, którego wyroby Faello woził do miasta. Ojciec oddał ją na wychowanie do klasztoru, zkąd dopiero niedawno powróciła. Dla Faella był to zatem owoc zakazany, nie mógł się zbliżyć do niej, więc tylko myślą gonił obraz jej uroczy i czcił ją, jak zwykł był czcić świętych.

Raz tylko jedyny pogłaskała Pastora. Faello przyklęknął ukradkiem i ucałował miejsce jej ręczką dotknięte; krew uderzyła mu do głowy, zerwał się i uciekł.

A teraz właśnie pierwszych dni wiosennych, gdy cała przyroda w cudnej szacie kwiatów uśmiechały się do niego, gdy na jawie i we śnie widział oczy tej dziewczyny, błękitne jak niebo nad Apeninami, jak niezabudki nad brzegiem strumyka, nieszczęścia jedne po drugich zaczęły się walić na niego. Jeden z mułów padł a wkrótce potem drugi złamał nogę i musiano go dobić na drodze. Była to dla Faella strata niepowetowana, ogromna; nie mając mułów, nie mógł nic zarobić, a brakło mu środków na kupienie nowych. Pleban miejscowy chciał wprawdzie zająć się składką na wsi, by mu przyjść w pomoc, lecz nic nie wskórał.

— Faello młody i zdrów — mówili wieśniacy — mamy wielu biedniejszych od niego, zresztą niezamożniśmy wszyscy. Nawet garncarze, których towar woził do miasta nie podali mu ręki. Musiał nająć muła, lecz za najęcie płacił prawie tyle, co sam dostawał za przewóz. Głód zaczął się wkradać do chaty. Faello niechcąc uszczuplać siostrom, sam żywił się tylko chlebem, a i tym nawet musiał się dzielić z biednym Pastorem, by go utrzymać przy życiu.

Pewnej niedzieli gdy spoczywał w domu nadszedł jakiś podróżny, poprosił go o szklankę wody i rzekł: Słyszałem, że posiadacie jakąś starą misę weselną, czy mógłbym ją zobaczyć?

— I owszem — rzekł Faello wskazując na ścianę. Podróżny posunął się, by zdjąć misę ze ściany, lecz Faello go powstrzymał.

— Tego nie rób — rzekł — my sami nigdy jej nie dotykamy.

— To dziwactwo — mruknął tamten i zbliżył się z lampą, by obejrzeć misę.

— Jest stara i dosyć ciekawa, dałbym ci za nią pięć franków.

— Nie mam jej na sprzedaż — odparł Faello.

— A cóż ci z tego przyjdzie, że będzie wisieć na ścianie? No — dam zresztą dziesięć franków.

Targując i nudząc z pół godziny, podstępny kupiec doszedł w końcu do stu franków.

Sto franków! Faello aż zadrżał ze wzruszenia. Wszak za sto franków można kupić młodego muła. Lecz nagle twarz mu posmutniała i odrzekł po krótkim namyśle:

— Nie sprzedam jej stanowczo.

Kupiec rozgniewany wybiegł z chaty i zatrzasnął drzwiami. Będąc handlarzem starożytności z Florencji, poznał na pierwszy rzut oka, że owa stara misa należy do prawdziwych arcydzieł, które wyrabiano niegdyś w Urbino.

— Przeklęty głupiec — mruczał odchodząc

zaskórnej, mającej łączność z jeziorami tego głównego bagna.

Nizina ta znajduje się w granicach Samborskiego, Rudeńskiego, Drohobyckiego i Żydaczowskiego powiatu, do której dopływają rzeki górskie Strwiąż, Dniestr, Bystrzyca, Tyśmienica i Stryj, a z sąsiednich moczarów, łączących się z tem głównem bagnem, dopływają tam mniejsze potoki, jak Błażewka od zachodniej, Wereszyca od północnej, a Nizychówka i Brydnica od południowej strony. W całej tej okolicy, stanowiącej 100 kilkadziesiąt gmin, znajduje się przeszło 100.000 morgów ziemi, z której jedna część na głównem bagnie jest zupełnie nieużyteczną, znaczna zaś rozległość żyzniejszej gleby, nad brzegami rzek położonej, jest narażoną przez wylewy na niepewne dochody, a nareszcie z tej przestrzeni, nasyconej zbytnią wilgocią, w latach słotnych nie ma zwyczajnie i trzeciej części tego plonu, jaki być powinien. Wszystkie dotychczas czynione próby przez pojedyńczych właścicieli celem osuszenia lub namulenia tego gruntu okazały się w praktyce nie wiele skutkujące, albowiem melioracja jest niemożebna bez poprzedniej ogólnej regulacji rzek.

Sprawą regulacji Dniestru zajmują się już od dawnych lat władze krajowe, a w ostatnich 10-ciu latach rozpoczęto już nawet dotyczące prace przygotowawcze, na które wydano kilkadziesiąt tysięcy zł. w. a., z tych czynności nie było dotychczas dla okolicy naddniestrzańskiej żadnych korzyści.

Według naszego praktycznego zapatrywania, koszta regulacji Dniestru, tudzież osuszenie tych 100.000 morgów nizin nie powinny przenosić 10cio-letniej przeciętnej straty, jaką wys. c. k. Rząd w ubytku podatku gruntowego mieć może, z powodu szkód elementarnych, przez wylewy rzek wyrządzonych, jaką stratę właściciele gruntu dla tej samej przyczyny w tym czasie ponieść mogą — nie mniej ile wynosi niewydatność z gruntów, obecnie nieużytecznych, nareszcie ile mniej w urodzajach ziemiopłodów spodziewać się można w tym czasie w latach słotnych z gruntów naddniestrzańskich w równinach bez żadnego spadu położonych.

W obec tego zasługuje nasza petycja na łaskawe uwzględnienie ze strony Wysokiego Sejmu.

Z tych to wyżej wymienionych powodów, jakoteż dla samego energiczniejszego zainteresowania się władz krajowych około tej dla ogólnego dobra, a w teraźniejszym czasie bardzo naglącej sprawy, która od kilkunastu lat z roku na rok odkładaną bywa — ośmielają się podpisani właściele gruntów naddniestrzańskich przedłożyć w tym przedmiocie trzy wydania uwag praktycznych p. Feliksa Chmielewskiego, wraz z mapą, na której zaprojektowane nowe koryta rzek są oznaczone i upraszają: Wysoki Sejm raczy uchwalić potrzebne fundusze na regulację tych rzek i uzyskać także pieniężne poparcie Rządu, tak aby do reszty kosztów regulacji mogły przystąpić bezpośrednio zainteresowane strony. (Następują podpisy.)

Wypadki Borysławskie.

Gazeta Naddniestrzańska, organ wydawany w w Drohobyczu, a zatem naoczny świadek wypadków, przedstawia powody zamieszek borysławskich zgodnie z korespondentem naszym (Kar), który je przepisał systemowi wyzyskiwania pracy robotniczej przed przedsiębiorców żydowskich. Pierwsza bójka powstała dnia 19 z. m. z powodu szarpania jakiegoś robotnika przez żydów o dług.

Na drugi dzień, t. j. 20 b. m. — pisze *Gazeta Naddniestrzańska* — napadł ktoś kilka domów żydowskich na Wolance, uszkodził takowe, wyłamawszy drzwi i okna oraz meble wewnątrz, poczem wpadł do bożnicy, podarł książkę do modlenia i znikł bez śladu, nie uszkodziwszy tory.

To ostatnie naprowadza na myśl, iż cały ten napad raniejszy niedzielny jest tylko podstawioną zaczepką ze strony producentów Borysławskich, celem usprawiedliwienia zamierzonych popołudniowych rabunków, gwałtów i morderstw, dokonanych przez żydów na robotnikach z Wolanki. Faktem jest, że zaraz z południa w niedzielę 20 b. m. ze wszystkich stron Borysławia pędzili żydzi rojami na Wolankę, że po drodze jeden drugiego zachęcał i namawiał do mordów, że każdy z nich miał w ręku kamień, drąg lub siekierę, że robotnicy z Wolanki siedzieli spokojnie w kasarni i że żydzi obtłoczyli ową kasarnię ze wszystkich stron nieprzejrzanemi kupami, że bili po drodze każdego przydybanego katolika bez miłosierdzia, że wdarli się gwałtem przez zamknięte drzwi i okna do owej kasarni, że takową do szczętu zniszczyli, porąbawszy wszystko, co im pod rękę wpadło, że dalej nie szczędzili kobiet, starców i dzieci w kolebce, 34 robotników poranili w sposób najokropniejszy, z których pięciu obecnie dogorywa, że z żydów ani żywa dusza nawet zadraśniętą nie jest, i że nakoniec owa chmura 5 do 6 tysięcy żydowstwa ustąpiła dopiero wtedy, gdy posterunek żandarmerji borysławskiej po wyczerpnięciu wszystkich środków łagodnych użył palnej broni i 2 generałów tej kupy, podzielonej na 4 części, śmiertelnie postrzelił, ratując powagę, ba nawet życie własne, gdyż ta tłuszcza żydowska w zapamiętałości poczęła rzucać siekierami i kamieniami na żandarmów samych.

Wprawdzie już w niedzielę wieczór istotnie bohaterska energja posterunku c. k. żandarmerji w Borysławiu przywróciła spokój i porządek, lecz spokój gruntowny nastał dopiero w poniedziałek 21 b. m., gdy naczelnik c. k. sądu w Drohobyczu pan Emil Komarnicki osobiście na miejsce wkroczył i Srulowi Libermanowi aresztowaniem zagroził, jeśli tylko najmniejszy zgiełk na ulicy zoczy, co też wybornie poskutkowało. Pan sędzia Komarnicki trafił w samo sedno i udowodnił gruntowną znajomość stosunków w Borysławiu.

Nikt inny tylko Srul Liberman, jak to zapewne śledztwo sądowe wykaże, mógł być inicjatorem całego zajścia niedzielnego, jak to dowodzi uszanowanie tory podczas napadu na bożnicę i wyjazd jego oraz kilku innych prowodyrów borysławskich do Drohobycza, nakoniec powrót tychże do Borysławia przez Truskawiec i Wolankę zaraz po tem nieszczęściu.

Tylko energicznemu wkroczeniu c. k. sądu w Drohobyczu zawdzięczyć należy obecny spokój w Borysławiu, jednakowoż spokój ten jest tylko chwilowo wymuszony i nie ugruntuje się tam, dokąd władze polityczne nie wkroczą energiczniej, niż do tej pory.

Z przykrością przychodzi nam w obowiązku sprawozdawców podnieść okoliczność, iż dyrekcja towarzystwa francuskiego z Wolanki, widząc co się święci, już 3 tygodnie temu w drodze formalnej upraszała c. k. Starostę p. Karola Kolarzowskiego o urzędową pomoc i o zażegnanie nadchodzącej burzy na miejscu.

Nasz c. k. starosta jednak, nie znający stosunków borysławskich, małoważył sobie to doniesienie, mówiąc, że to nic i że żydzi uciekną skoro dyrektor rewolweru użyje.

Dyrektor rewolweru użyć nie chciał i wyjechał do kąpiel.

Szkoda, iż z nim nie mogło wyjechać owych 34 rannych robotników.

Nam się zdaje, że na stanowisko tak ważne, jak naczelnika władzy politycznej w Drohobyczu, należałoby dać człowieka spokojnego i energicznego, którybu prócz tego posiadał możność i chęć poznania stosunków tak zawikłanych, jak stosunki borysławskie, i któryby prócz tego nie tamował swych czynności umieszczeniem swego dziecka na dyrektora do fabryk tych producentów, które mu z urzędu nadzorować należy!...

Śmieszną stroną całego tego nieszczęścia jest to, że znana klika tutejsza nawarzywszy to piwko, roztelegrafowała się na wszystkie strony tego świata i skompromitowała się tym czynem do reszty, gdyż już dotyczasowe śledztwo wykryło, że żaden żyd nie został nawet draśnięty przez robotników, a zaś 34 robotników zostało przez żydów zmasakrowanych w taki sposób okropny, że pięciu z nich lada chwila skona, że w końcu c. k. żandarmerja, a zatem organ zupełnie bezstronny, nie katolików ale dwóch żydów postrzeliła — przyczem nadmieniamy, że katolików było wszystkiego 150 do 200, gdy tymczasem chmara żydowska 5 do 6 tysięcy ludzi liczyła.

Może choć to nieszczęście spowoduje wyższe władze polityczne do reorganizacji stosunków w Borysławiu przez nadanie fachowego kierownika c. k. starostwu w Drohobyczu.

---

po co mu tej misy na ścianie? Niech go piorun spali!

Piorun jednak nie spalił Faella, mimo że nieraz wśród najstraszniejszej burzy dążył z towarem do miasta. Pożywienia tylko brakowało ciągle, tak, że częstokroć całe dnie spędzał o kawałku chleba z czosnkiem i kieliszku lichego wina. Ale i wina wkrótce odmawiać sobie musiał. Zeszłego roku był nieurodzaj na winogrona; flaszka najgorszego wina kosztowała franka, więc była przystępną tylko dla majętnych.

Dziwnem zrządzeniem od czasu, gdy ów kupiec rozgniewany opuścił jego domek, coraz częściej zaglądali tam rozmaici ludzie, którzy obejrzawszy weselną misę, znaczniejsze nawet sumki za nią ofiarowali. Faellowi nigdy na myśl nie przyszło, że mogli to być wysłannicy tego samego kupca, a często potrzebował całej siły woli, by się oprzeć ich naleganiom. Muł, którego wynajmował, zaledwie mógł się poruszać, a płacił zań tyle, że mało co zostawało mu w zysku.

Gdyby sprzedał misę, mógł kupić muła na własność i znacznie polepszyć swą dolę. Lecz wola babki była dlań świętą; odpowiadał wszystkim, że misy nie sprzeda. A gdy wieczorem po ciężkiej pracy wybiegł na szczyt pagórka, gdzie na wiejskim cmentarzu zieleniał świeży grób Giudetty, klękał zapłakany i z czystem sumieniem modlił się: „babko ukochana, wszak jesteś zadowoloną z twego wnuka".

Córka bogatego garncarza zwykła była także odwiedzać często cmentarz, na którym spoczywała jej matka. Raz czy dwa ujrzał ją tam Faello, skłonił się z daleka, jak wypadało przed córką swego chlebodawcy. Lecz nie śmiał nigdy zaglądnąć jej w oczy, bo mu tak serce biło, że nie mógł oddechać.

Gdy się oddaliła, kładł czasem kilka niebieskich lilij na grobie jej matki i rozmyślał później, czy też ona wie, kto te lilje tam kładzie. Lecz skądże wiedzieć miała, kiedy lilje mówić nie umieją.

Ona również nigdy się doń nie zbliżyła; czasem tylko głaskała Pastora, który spieszył do niej zawsze, jak do starej znajomej.

— Jakaż to ładna dziewczyna ta Dea, a i posażek będzie miała niezgorszy — słyszał Faello mówiących sąsiadów, gdy wieczór po skończonej pracy zasiedli spoczywać i gawędzić pod tem niebem jasnem, zasianem gwiazdami.

— Tak, tak, mówią nawet, że młody Tista, syn młynarza z najbliższej wioski ma być przeznaczonym dla niej na męża.

Ów Jan Battista był synem zamożnego młynarza, przystojnym bardzo chłopcem, który jeździł zwykle na dziarskim koniku i stroił się w aksamit. Miał on w sąsiedniej wiosce ładny, własny domek na wzgórku, więc oczywiście uposażony tylu przymiotami, był celem westchnień wszystkich prawie dziewcząt na wydaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zdarzenia w Warszawie.

W korespondencji warszawskiej *Dz. Pozn.* czytamy:

„Policja warszawska rozwija obecnie nadzwyczajną czujność. Po ulicach, szczególnie wieczorem, snują się policjanci i stróże nocni. Kontrola domów i ich mieszkańców wzmocnioną została. Każdy przyjezdny natychmiast jest przez policję interwiuwany, a podróżni z carstwa na prawdziwe narażeni są nieprzyjemności. Niech tylko zajedzie który Rosjanin do domu, zaraz zjawia się oficer żandarmerji z dwoma żandarmami i aresztuje go. W areszcie zaś podróżny pozostaje dopóty, dopóki nie wylegitymuje się z celów swojego przyjazdu. Wszystko zaś to odbywa się tak szybko i tak niespodzianie, że nieprzyzwyczajeni do podobnej czujności policji podziwiają jej obecne zachowanie się.

Zresztą ta energja żandarmska nie zawsze jest rozsądna. Pominąwszy już bowiem bezzasadne częstokroć aresztowanie osób najniewinniejszych, ileż to już zaszło w mieście wypadków, że stójkowi brali przechodniów za spiskowców i włóczyli ich po cyrkułach! Policjanci dotychczas spokojnie drzemiący w budkach nocnych, otrzymawszy instrukcje nowe i gwałtowne, poczuli się raptownie piastunami jakiejś wielkiej władzy, której też w głupocie swojej nadużywać nie omieszkali, zakłócając spokój miasta.

Słowem w Warszawie dziś zaprowadzono

stan wyjątkowej kontroli policyjnej, który potrwa aż do chwili, gdy car powróci z Warszawy do Petersburga.

Przyjazd do Polski „więźnia peterhofskiego“ jest już wkrótce spodziewanym. Przygotowania też są już prawie ukończone. Zapowiedziany w bieżącym tygodniu przyjazd ministra komunikacji admirała Posieta łączą powszechnie z potrzebą zrewidowania kolei przed przybyciem cara. O ile wiadomość ta jest prawdziwą, zaręczyć trudno, dość, że Posiet do Warszawy na trzy dni przyjedzie i przyjedzie, jak powiada urzędowy *Dniew. Warsz.*, dla zrewidowania komunikacyj naszych.

Co się tyczy aresztowań, to uwięzionego w tych dniach sędziego pokoju Dobrowolskiego, Rosjanina i prawosławnego, po 24-godzinnym areszcie puszczono na wolność za kaucją 5000 rubli.

Wiadomość o aresztowaniu sędziego pokoju Derewickiego, również Rosjanina, podana przez dzienniki lwowskie, jest bezzasadna. Do spisku nihilistów należeli tylko sędziowie, których opinja publiczna nazywała ludźmi „porządnymi i uczciwymi,“ a do takich sędzia Derewicki nigdy według tejże opinji nie należał.

Nie potrzeba chyba dodawać, iż wszyscy sędziowie aresztowani, nawet chwilowo tylko, podostawali już dymisje.

O Bardowskim chodzą teraz po mieście najrozmaitsze wieści. Opowiadają np. szczegół bardzo charakterystyczny, że na uwagę, jaką zrobił mu jeden z dawnych jego zwierzchników, co go mogło skłonić do zawikłania się w taką sprawę Bardowskij odpowiedział: „Ach panie, wszak to nie sprawa głupców“ (da wied' eto nie dieło durakow). Inni znowu głoszą, że policja wpadła na ślad spisku Bardowskiego jedynie dzięki tej okoliczności, że Bardowski jakiś list kompromitujący przez roztargnienie włożył do kieszeni cudzego paltota.

Jakkolwiek aresztowania są bardzo liczne, policja i żandarmi nie mają jeszcze pewności, że już wyłapali wszystkich spiskowców i usunęli niebezpieczeństwo zamachu na cara w Warszawie.

Spiski legitymistów francuskich.

Dzienniki paryzkie donoszą:

W ostatnim czasie legitymistów czystej krwi nazwali Francuzi „Les Blancs d'Espagne“. Króla rojaliści tylko wśród linji hiszpańskich książąt z domu Burbonów szukać mogą, a tych książąt sztandar, białej jest barwy; ztąd pochodzi tego monarchicznego obozu miano: „les blancs d'Espagne“.

Głowa stronnictwa, hr. Maurycy d'Audigné, zwołał dnia 27. z. m. zwolenników „białego sztandaru“ do sali towarzystwa geograficznego (boulevard Saint-Germain w Paryżu) na walne posiedzenie. Sprawozdawcy nie bardzo się zgadzają co do liczby uczestników; jedni mówią o trzystu przeszło, inni zaledwo doliczają się dwustu, wcielając do tego zastępu przybyłe także panie i dziewice z bukietami białych gwoździków, wcielając i deputacją robotników, która się również stawiła na posiedzenie rojalistyczne „w imieniu 500 towarzyszy“, jak zaręczała. Na jedno zgadzają się sprawozdawcy, mówiąc, ze poznać łatwo z liczby i całego składu zebrania, że obóz ten legitymistyczny słabą tylko rozporządza siłą liczebną. Obok swego przywodzcy, hr. d'Audigné, zasiedli jenerał Cathelineau i były szef redaktor dziennika *Union*, Sebastjan Laurentie. Posiedzenie zagaił mową sam hrabia. Wyraził on na wstępie żal, że uczestniczyć nie może przyjaciel jego du Barry, były sekretarz hr. Chambord, ale książę Madrytu powołał go do Wenecji.

Mowca wiele podawał szczegółów z ostatnich chwil życia „Henryka V.“ Gdy śmierć już groziła księciu, a dowiedzieli się o tem Orleanowie, pospieszyli wszyscy do Wiednia, i ztąd poczęli wpraszać się bardzo natarczywie do Frohsdorfu. „Pragnęli chociażby raz tylko przejść cichuteńko przez komnatę księcia i spojrzeć na jego oblicze“. Od tej atencji wypraszał się chory, i przez pana de Riancourt dał kuzynom odpowiedź, że ich przyjmować nie może. Mimo to siedmiu książąt orleańskich przybyło do jego zamku. Wtenczas dopiero hr. Chambord rad nie rad pozwolił gościom nieproszonym wejść do swego pokoju, ale tylko na kilka minut. „Poznają ludzie — mówił konający — że wybaczam wszystkim nieprzyjaciołom, nawet Orleanom“. Wizyta więc była krótka; polityki nie dotykano żadnem słowem; hrabiego Paryża nawet uścisnął chory. Lecz gdy wyszli, w te odezwał się słowa do hrabiego d'Audigné: „Zapewne tam kiedyś wypadnie wam ścierpieć Orleanów; aleć was, moi wierni, proszę: nie popierajcie ich nigdy“. A więc—dowodził mowca— Orleanowie żadną miarą uważać się nie mogą za spadkobierców Henryka V. Jego praw królewskich nie mogła odziedziczyć rewolucja; rewolucja zaś i orleanizm — to pojęcia równoległe. O tem przekonywał Filip Egalité w r. 1793, a Ludwik Filip w roku 1830. A hrabia Paryża takimże samym jest synem rewolucji, nie tylko z urodzenia i wychowania, lecz z całego otoczenia nawet. Pragnie on wprawdzie być, czem być nie może: pierworodnym w linji następców tronu. Hrabia Chambord miał prawo powiedzieć o sobie w r. 1874: „Z urodzenia samego jestem królem“. Hrabia Paryża natomiast tylko powiedzieć może: „Mnie robi królem traktat z Utrechtu, który narzucili Francji obcy zwycięzcy“. „Ale czyż narzucone traktaty obowiązywać mogą Francję? — pytał się retorycznie mowca, aż tu ze sali niespodzianie odzywa się głos: „Bez wątpienia, obowiązują“. Lecz oponenta wyproszono grzecznie za drzwi, a gdy stało się zadość ogólnemu żądaniu, hrabia d'Audigné już bez przeszkody mówił dalej:

„Jeżeli Orleaniści opierają się na traktacie utrechtskim, to tem samem godzą się na zmianę prawa sukcesji tronu, a przecież prawo to powinno zawsze pozostać nienaruszonem. I co zresztą wie świat o hr. Paryża? to chyba, że żadnej nie ma inicjatywy, ani odwagi, żeby ogłosić program. I to jeszcze wiadomo światu, że dworom doniósł o śmierci Chambord'a, aleć tyle był przezornym, że nie wystąpił równocześnie jako głowa królewskiego domu. Wierny swemu pochodzeniu nie waha się hr. Paryża szukać poparcia za granicą. Wszakże w sierpniu roku 1883 pisał do monarchów: "Upraszam Waszej Królewskiej Mości o sympatją dla królewskiego domu Francji“. — „Szkoda — wtrącił mowca — że Orleanowie nie ogłosili także odpowiedzi monarchów na pismo to. (Żywe oklaski). Słychać, że hr. Paryża jest małomownym, ponieważ jego poddani wybadywać go nie mają prawa. W rzeczy samej zaś jest on tak małomownym, boć trudno równocześnie spodobać się i katolikom i liberałom. Inni zaś twierdzą, że hrabia milczy, gdyż lęka się wygnania. „Nie wierzę temu — wtrącił znowu mowca — albowiem ta pobudka nie byłaby dlań zaszczytem. Kto pragnie poznać jego przekonania, niechaj ich szuka w jego pismach „o kwestji robotników“, albo „o wojnie amerykańskiej“, o których kiedyś zmarły Chambord wyraził się do mówcy: Pisma te są równie złe, czy to z politycznego, czy też z religijnego roztrząsane stanowiska.

Na domiar w roku 1871 hrabia Paryża uznał rzeczpospolitą — od tej chwili otworzyła się przepaść pomiędzy legitymistami a Orleanami, pomiędzy sztandarem białym a trójkolorowym. Jest przecież nadzieja, że wkrótce jaki książę uprawniony, godny następca Ludwika XIV., wyniesie z grobowca Henryka V. sztandar biały i zatknie go zwycięzko po nad Francją. (Huczne oklaski).

Trzeba było wreszcie po imieniu nazwać przyszłego króla; nie zaniechał i tego hrabia d'Audigné, przypominając Don Juan'a de Bourbon, ojca Don Carlosa. Imię to znowu wielkim oklaskiem powitało zebranie, a wtenczas Laurentie począł odczytywać ad hoc napisaną rozprawę swoją, dowodzącą, że hiszpańscy Burbonowie pozostali dotąd szczerymi Francuzami. — Dopiero o północy rozeszli się uczestnicy wśród okrzyków na cześć białego sztandaru i króla Francji.

KRONIKA.

Kwitnący przemysł złodziejski. W naszym Lwim grodzie, przemysł złodziejski wzrasta z dniem każdym i zyskuje czem raz więcej adeptów różnej kategorji i wieku. Na ulicy Słonecznej w dnie targowe t. j. we wtorek i piątek najlepiej można się przekonać o kwitnącym stanie jego. Ulicą tą przejeżdżają wozy na targowicę bydła i zboża; wieśniaków więc mnóstwo, a złodziei jeszcze więcej. Śmiałość ich dochodzi już do najwyższego punktu, bo bez żenady porywają z fury, co tylko da się porwać, choć wieśniak siedzi na wozie, lub obok niego stoi, i to ciągle jedni i ci sami praktykują swoje rzemiosło, któremu nikt widocznie nie przeszkadza, a które im uchodzi bezkarnie, co ich zachęca do czem raz śmielszych i jawniejszych napadów. Przecież w tych dwóch dniach w tygodniu, mogłaby c. k. dyrekcja policji wysełać tamże choć ze dwóch policjantów i jednego ajenta, któremu znane są fizjognomie tych opryszków, by położyć już raz tamę temu plądrowaniu po wozach i okradaniu na wielką skalę biednych wieśniaków. Wprawdzie na targowicy zbożowej przechadza się zwykle w te dni dwóch lub trzech półksiężyców, ale cóż to z tego, kiedy właściwie najbardziej kradną na samej ulicy Słonecznej, gdy wozy przejeżdżają.

Z ulicy Kazimierzowskiej. Róg ulicy Kazimierzowskiej i Szpitalnej, zalegają formalnie drągarze i to tak dalece, że niepodobna przejść tamtędy, lecz koniecznie trzeba zchodzić na ulicę, by ominąć chodnik przepełniony wygrzewającymi się drągarzami. Czy by też dotyczące organa władzy nieraczyły uprzątnąć chodnik ten z nóg drągarskich, na całą szerokość tegoż powyciąganych?

Koncept pisarza pokątnego. Z pewnego miasteczka prowincjonalnego, będącego siedzibą sądu, nadesłano nam odpis skargi cywilnej, ułożonej przez pokątnego pisarza: Petycja ta opiewa:

„Świetny Sądzie! Dnia 26 czerwca br. 1884 pasł mój klacz, którego ja za cenę 50 zł. zakupiłem na pastwisko gminnego w J...... i został tamże przez bystrego konia Fedora Prokopów uszkodzony w ten sposób, iż koń tegoż fajtał na mego klacza zadniemi nogami, i wsknutek tego połamał mu kości prawej zadnej nogi, tak iż przez to skaleczenie mój klacz do żadnej roboty lub jazdy niezdolny, i ponosiłem szkodę tj. wartość tego klacza w kwocie 50 zł. Dowodząc fakta świadkiem Iwanem Chabal i przysięgą moją jako świadek zaś tę okoliczność, iż koń pozwanego bystry o czem on dobrze miał wiadomość i powinien był sobie dozorca czyli osobnego pastucha do tego konia nająć by cudzych koni nie uszkodził świadkami Prokopem i Mikołajem Cap z J. zapozywam przeciwnika na zasad. §§. 1295 i 1320 ust. cyw. przed Sąd pozostawiając mego uszkodzonego klacza do zapłacenia pozwanego i proszę przeciwnika do zapłacenia mi zaskarżonej sumy tytułem odszkodowania w kwocie 50 zł. i do wydatków sporu zasądzić. (podpis powoda).

Trafił swój na swego. Donoszą nam: Jeden z członków nader gorliwych towarzystwa ochrony zwierząt, przeczytawszy w *Kurjerze* rzecz o szwabie, trzymanym przez cztery dni w pudełku z trucizną, miał z tego powodu zanieść skargę o dręczenie biednego szwaba. (Możemy zapewnić, że nieprawda).

Łupanie kamieni szutrowych przy ulicy Garncarskiej naraża mieszkańców tej ulicy na straty, odłamki kamieni bowiem wybijają szyby w domach parterowych tuż blisko kup kamieni leżących. Jeden z naszych znajomych, który tej samej przyjemności doświadczył, zainterpelował dozorcę o to, dlaczego nie przeniosą się pod parkan jaki ze swą robotą, lecz otrzymał w odpowiedź radę, aby sobie na dzień okna powyjmować kazał... Piękna rada!

Znaleziono książkę do nabożeństwa, na której przylepiony jest bilet wizytowy: „Dominik Lipiński, ogrodnik“. Można ją odebrać w naszej administracji.

Wycieczka młodzieży handlowej wyzn. m., której odbyciu na Pasiekach nie sprzyjały Nieba — odbędzie się dziś z niezmiennym programem, ale już nie na Pasiekach, tylko w bardzo uroczym lasku na Pohulance.

Na Pasiekach zaś odbędzie się także dziś zabawa towarzystwa Stow. bratniej pomocy rękodzielników lwowskich, a w Lonszanówce (Kaiserwald) zabawa „Gwiazdy“ po raz pierwszy tego lata.

Wiele także osób wybiera się do Lubienia i do Zimnej wody.

Zmiana marszruty dla II. serji kolonji wakacyjnej chłopców. Dla oszczędzenia kosztów transportu wozami ze Stryja do Huty zarządza się następującą zmianę ogłoszonej dawniej marszruty dla II. serji, a mianowicie:

Koloniści do drugiej serji przyjęci zgromadzą się nie dnia 8 sierpnia lecz już „we środę dnia 6 sierpnia o godzinie 4tej po południu“ w sali gimnastycznej „Sokoła“ (ulica Kurkowa liczba 7.); tamże otrzymają mundurki gimnastyczne i złożą swoje rzeczy w węzełkach zawiązanych. — Wyjazd ze Lwowa nastąpi w czwartek dnia 7 sierpnia tramwajem z placu Cłowego o godzinie 12tej

w południe. O godzinie 1ej minut 15 w południe wyjazd koleją Albrechta ze Lwowa; przyjazd do Stryja o godzinie 4 minut 6 po południu. Tamże podwieczorek na dworcu i wyjazd wozami traktem węgierskim do Huty; po drodze przestanek jednogodzinny w Synowódzku Wyżnym. — II. serja kolonji chłopców wraca do Lwowa w piątek dnia 29 sierpnia o godzinie 8 minut 12 wieczorem; z dworca powrót tramwayem na plac Cłowy. — I. serja kolonji chłopców wraca do Lwowa we czwartek dnia 7 sierpnia o godzinie 8 minut 12 wieczorem, z dworca powrót tramwayem na plac Cłowy. — Kolonja dziewcząt wraca w czwartek dnia 14go sierpnia o godzinie 8 minut 12 wieczorem; z dworca powrót tramwayem na plac Cłowy.

Historyczne drzewo. Czytamy w *Gaz. Narod.*: Przeważna zapewne większość mieszkańców Lwowa nie wie o tem, że mamy w mieście naszem drzewo pamiątkowe — z roku 1863. Jest to dąbtopola, okaz niezmiernie rzadki, u nas może jedyny, zasadzony wówczas w ogrodzie prywatnym p. Breuera przy ulicy Kazimierzowskiej. Obecnie, dziwnym zbiegiem okoliczności, w skutek przeprowadzenia nowej ulicy, dąb-powstańczy wystąpił na areuę publiczną, bo wzrasta tuż obok mającego ułożyć się w tem miejscu trotoaru. Na razie oszalowany jest on tylko deskami, dla ochrony od możliwego uszkodzenia podczas budowy okolicznych domów, lecz spodziewać się należy, iż z przejściem ulicy Breuerowskiej (taka ma być nazwa nowej ulicy) pod zarząd gminy, historyczne drzewo uzyska ozdobne, trwałe ogrodzenie, ze stosownym napisem.

Dyrekcja c. k. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie ogłasza, iż na bieżący rok szkolny do klasy pierwszej przyjętych będzie tylko 40 uczenic, do klas zaś innych będą przyjmowane tylko te kandydatki, które już uczęszczały do seminarjum i były uznane za przysposobione do tych klas, ztąd przyjęcie do seminarjum na mocy egzaminu wstępnego jest tylko możliwem do klasy pierwszej. Ze zgłaszających się do zapisu będą zaś miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku, które ukończyły wyższą klasę i wiekiem są starsze. Zwraca się też uwagę i na to, że wedle obowiązujących przepisów kandydatki bez przysposobienia muzykalnego nie mogą być przyjęte, i że w razie widocznej słabowitości wymagać się będzie świadectwa zdrowia od lekarza wskazanego przez dyrekcję zakładu.

Wpisy do klas wszystkich seminarjum, kursu freblowskiego i szkoły ludowej odbywać się będą dnia 29, 30 i 31 sierpnia, późniejsze zgłoszenie do którejkolwiekbądź klasy uwzględnionem nie będzie. Egzamina wstępne do klasy pierwszej rozpoczną się dnia 1. września po odbytem o godzinie 9 nabożeństwie w kaplicy zakładu, egzamina zaś poprawcze z pojedynczych przedmiotów odbywać się będą tylko dnia 1. września rano; później zgłaszające się muszą się wykazać pozwoleniem wys. c. k. Rady szkolnej krajowej. Termin egzaminu wstępnego na kurs freblowski ogłosi dyrekcja później. Kandydatki zgłaszające się do przyjęcia do klasy pierwszej seminarjum i na kurs freblowski przy w pisie mają przedłożyć: metrykę urodzenia, iż kandydatka do klasy pierwszej seminarium skończyła lat 15, a na kurs freblowski lat 16, świadectwo odbytych nauk, świadectwo zdrowia, rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach, próbki uzdolnienia w rysunkach i robotach ręcznych, a zgłaszające się po przerwie odbytych nauk świadectwo moralności. Kandydatki do klas innych się wpisujące mają przedłożyć tylko świadectwo szkolne z kursu ostatniego, na którem ma być poświadczenie dyrekcji, gdyby kandydatka była uczennicą innego seminarium i rodowód w dwóch egzemplarzach. Bez tych dokumentów żadna z kandydatek do wpisu dopuszczoną nie będzie.

Szkoły rolnicze w Horodence i Jagielnicy. Wydział krajowy rozpisuje konkurs celem obsadzenia dwóch posad nauczycieli fachowych stałych, a zarazem kierowników, tudzież dwóch posad stałych nauczycieli fachowych pomocników przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy. Z posadą kierownika zakładu połączoną jest płaca roczna 1.200 zł., dodatek aktywalny 140 zł. i dodatek pięcioletni 200 zł. z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocnika płaca roczna 720 zł., dodatek aktywalny 60 zł. i dodatek pięcioletni 100 zł. Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak i nauczyciel pomocnik wolne pomieszkanie. Wymienieni powyżej funkcjonarjusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkiemi prawami i obowiązkami określonemi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie stat. kraj. niższych szkół rolniczych, tudzież regulamina i instrukcje wydane na podstawie statutów. Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: Metrykę urodzenia, krótki życiorys, świadectwa udowodniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują. Podania wnosić należy najdalej do 31. sierpnia b. r.

Ck. Administracja podatkowa ogłasza pod d. 30 lipca urzędownie, że fasje czynszowe z domów położonych w obrębie miasta Lwowa na rok 1885 przedłożone być mają do końca sierpnia br. ck. Administracji podatków. Zwracamy na to uwagę właścicieli domów, zarządców i sekwestratorów dochodów z domów, aby się zastosowali do poposzczególnych tamże zawartych wskazówek dla uniknięcia nieprzyjemności.

Oddział czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyji urządza przez Kossów i Żabie wycieczkę na Czarnohorę, Powrót podług życzenia udział biorących spławami do Kut. Wyjazd z Kołomyji z przed cukierni W. Skrzyńskiego w poniedziałek dnia 11. b. m. o godzinie 6. rano. Wycieczka ta potrwa około 7 dni, koszta jej wynosić będą do 40 zł. Zgłoszenia do 8. b. m. przyjmuje zarząd oddziału czarnohorskiego, ulica Jagiellońska w kamienicy Kleskiego w Kołomyji.

Ospa. Pięcioro dzieci Franciszka Szalarza, zamieszkałego pod l. 47, ulica Janowska, zachorowało onegdaj na zwykłą ospę.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 9 zrana, pobłogosławiony został w kościele św. Anny we Lwowie związek małżeński pana Józefa Tabińskiego, kandydata notarjalnego z Brodów, z panną Zofją Bobrowską.

— Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem, odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub dr. Wilhelma Dadleza, adwokata kraj. z Krakowa, z panną Marją Dzięgciowską, córka Józefa właściciela dóbr Linkowce na Wołyniu i Heleny z Batorskich. Młodej parze udzielił błogosławieństwa ks. Symforian Gdowski.

Na sprzedaż licytacyjną wystawione są dobra Temerowce pod Haliczem. Cena wywołania 26.973 gld. Termina subhasty 11 września i 16 paźdz. br. w sądzie obwodowym stanisławowskim.

Mianowania w c. k. armji. Elew wojs. lekarski I. klasy w rezerwie, dr. Edward Kawecki, przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armji. Wojskowy zarządca powiatów Jan Thiel przełożony magazynu prowiantowego w Czerniowcach, na podstawie superarbitru, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku.

Do Rady kolejowej komitet gal. Tow. gospodarskiego zaproponował na członka p. Piotra Grossa, a na zastępcę p. Ottona Hausnera.

Dla nieszczęśliwej rodziny St. Sz. (ul. Zamkowa l. 2), której ojciec w szpitalu obłożnie chory, a matka z kilkorgiem dzieci drobnych na łasce Bożej — otrzymaliśmy dziś od „Jasia“ 2 zlr., i pośredniczymy w dalszych ofiarach, odsełając zresztą wszystkich litościwych ludzi do wskazanego adresu.

P. Ignacy Domeyko po uczcie, jaką go Krakowianie powitali — odwiedził dnia 31go z. m. p. Konopkę w Modlnicy, z którym po roku 1831 kolegował w szkole min w Paryżu. Natrafił on tam na typowy, staroświecki dwór szlachecki, taki, jaki pozostał żywo w duszy wyryty z wspomnień litewskich. Wieczór spędził Domeyko na zebraniu czwartkowem u p. Pawła Popiela. Liczne koło otoczyło czcigodnego męża, chwytając chciwie każde słowo z opowiadań pełnych życia i świeżości,

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza upadłość Abrahama Franka w Tarnowie.

Z Brzeżan donoszą nam, że od południa 1 bm. woda opada stale.

Wiedeń, 2 sierpnia. Skonstatowano, iż kradzież 30.000 zł. z przesylki pocztowej, wysłanej przed kilkoma dniami z centralnej kasy wiedeńskiej do Pesztu, nie została popełnioną w Wiedniu, lecz w Peszcie.

Znane zajście co do chorągwi niemieckiej w Paryżu z dnia 14go z. m., pociągnęło za sobą smutne następstwa w Cannstadt, gdzie w zeszłą niedzielę w ogrodzie jednego z tamtejszych hoteli zebrało się kilku młodych ludzi, rozprawiając żywo w języku francuskim o operze paryskiej i wychwalając czyn podarcia chorągwi niemieckiej. Niejaki p. Hummel siedział obok przy stoliku, a przysłuchując się bacznie dysputującym, wstał nagle, zbliżył się do jednego z nich i zrobił go uważnym za niestosowność wygłaszania tego rodzaju zdań w miejscu publicznem. Tenże jednak odpowiedział tak po grubiańsku, że zirytowany p. Hummel uderzył go w twarz, odbierając znów w zamian uderzenie laską w głowę. W powstałym teraz tumulcie udało się młodym ludziom umknąć bezkarnie, gdy przeciwnie rana u p. Hummel, jaką odebrał w głowę, stała się przyczyną jego śmierci.

O rozwodzie, albo raczej o rozwodach Adeliny Patti donoszą z Paryża: Między wyczekującymi z upragnieniem stosowania prawa rozwodowego należy, jak wiadomo, pani Patti. Poczyniła ona nawet już kroki, aby rozpocząć starania w tym kierunku jak tylko prawo wspomniane zostanie w czyn wprowadzone. Pani Patti znajduje się właściwie w szczególnem położeniu: ma ona bowiem dwóch mężów, z którymi rozwieść się musi, aby, jak powiadają, połączyć się z trzecim. Związek jej z margrabią Caux nie zerwany został dotychczas, wyrok bowiem separacyjny orzekł jedynie o separacji stołu i łoża. Dzięki otrzymaniu od żony swojej dwóch miljonów fr., margrabia zrzekł się wszelkich praw do majątku i dochodów pani Patti, które to prawo wedle ustaw francuskich posiada. Słynna śpiewaczka wszelako wyszła za artystę Nicoliniego, który właściwie nazywa się Nicolas i jest Francuzem. Ten znów sam był przedtem żonaty; oboje naturalizowali się w Grecji, gdzie rozłączyli się, aby módz w powtórne wejść związki małżeńskie. Pani Patti-de-Caux-Nicolini przed kilku laty bawiła z drugim swym mężem w Paryżu. Od owego czasu nastąpiło między nimi nieporozumienie i jak się zdaje rozwód nastąpi w Grecji. Daleko łatwiejszym będzie rozwód Patti z pierwszym jej małżonkiem.

Adellina Patti opuściła z powodu sprzeczki z dyrekcją lodyńską operę w Convent-garden i udała się do Paryża, dla przyspieszenia sprawy rozwodowej z markizem de Caux.

Wnuk kompozytora Belliniego zakończył w Nicei życie samobójstwem, skoczywszy z czwartego piętra na bruk. Nieszczęśliwy potomek wielkiego człowieka, schodził coraz niżej, przy ostatku był łataczem obuwia — aż wreszcie zrozpaczywszy o losie zabił się.

„Timeo Danaos et dona ferentes“ — rzekł senat uniwersytetu w Heidelbergu i odrzucił podarek 100.000 marek, ofiarowany przez pewną damę pod warunkiem przypuszczenia kobiet do uniwersytetu.

Karbol zamiast szampana. Pan X. obchodził w letniem mieszkaniu imieniny swojej młodej żony. Pod koniec bankietu krzyknął na służbę, by podano szampana. Po chwili zjawiło się na stole dwanaście butelek — kwasu karbolowego. Pokazało się, że jakiś dowcipny służący pomieniał skrzynie i szampan wysłał do mieszkania w mieście, karbolowy kwas zaś ustawił do bankietu.

Historja krawatek. Krawatki a raczej chustki do owijania szyji znane już było Egipcjanom, Persom i Grekom. Horacjusz również wspomina o nich pod nazwą „focalia“. Słowo krawatka powstało w sposób następujący: Za czasów Ludwika XIV. utworzono we Francji pułk złożony z samych Kroatów, którzy mieli odrębne umundurowanie a przedewszystkiem szczególne chustki na szyjach. Żołnierze mieli chustki zwykłe z naturalnego płótna, oficerowie zaś z czarnego jedwabiu. Końce tej chustki związane były w skomplikowaną rozetę. Paryżanom podobała się ta ozdoba, którą nazwali „Croate“, a następnie „Cravatte“ i którą wnet poczęli naśladować.

Początkowo krawatki związywano wolno i ozdabiano ich brzegi koronkami. Rewolucja chwilowo usunęła krawatki i przez dłuższy czas noszono szyję i piersi obnażone. Dopiero teroryści paryzcy powrócili do krawatki, a mianowicie wprowadzili ogromne muszlinowe chustki, któremi ściskano szyję jak najusilniej. Taka terorystyczna krawatka pokrywała brodę aż po same usta.

Następnie przybrały krawatki znów formę więcej wygodną, a moda zmienia je obecnie z każdym sezonem.

Warszawa 3. sierpnia. Jeszcze dwa wyjazdy do Lublina czekają w tym roku warszawską Izbę sądową, a w obu razach przedmiotem sprawy będą nadużycia przy spisie wojskowym. W pierwszym procesie oskarzonym jest dymisjonowany naczelnik powiatu Hrubieszowskiego pan Czajkowski i jeden z lekarzy. W drugim stanie przed sądem p. Górski, były naczelnik powiatu Biłgorajskiego. W tej ostatniej sprawie badanie prowadził sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych p. Barcew z Petersburga przybyły.

Monachjum 1. sierpnia. Wagon restauracyjny kurjerskiego pociągu ze wschodu wykoleił się koło Wels. Dwóch podróżnych i dwóch ze służby odniosło lekkie kontuzje.—Wiedeńskie towarzystwo śpiewackie „Schubertbund" przybyło tutaj i zostało z entuzjazmem powitane.

Powrót z Batawii. Liczna warszawska młodzież, która w roku 1882 nieopatrznie porzuciła zajęcia celem szukania karjery w Batawii na archipelagu wschodnio-indyjskim, obecnie powraca bez grosza wprawdzie, lecz z wielkim zasobem doświadczenia. Według jednego z wychodźców, uposażenie w służbie holenderskiej wiele pozostawia do życzenia, zaś zmienny klimat staje się powodem licznych chorób dla niezwyczajnych tego Europejczyków. Młodzi awanturnicy siedzą obecnie na bruku, ponieważ porzucone przez nich obowiązki zostały już obsadzone. Jest to przestroga dla licznych aspirantów fortuny za morzem.

Obawa przed cholerą opanowała niektóre okolice do tego stopnia, że jak np. donoszą z Włoch, pewna gmina wiejska powzięła mądrą uchwałę, poprzecinania drutów telegraficznych, ażeby przez telegrafowanie nie zawleczono bakcyli. Oj ten Koch!

W Odessie odbędzie się w końcu sierpnia r. b. szósty zjazd archeologiczny, na który ze strony uniwersytetu warszawskiego w charakterze deputatów delegowani zostali profesorowie: Nikitskij Mierzyńskij, Perwolf, Budiłowicz, Samokwasow, Smirnow, Karjejew, Grot i Lubowicz.

Droga do Damaszku. Pewien Anglik chciał koniecznie zobaczyć miejsce gdzie Szaweł przemienił się w Pawła. Przyjechawszy do Damaszku dał przewodnikowi zlecenie, by go tam zaprowadził. Przewodnik od razu zrozumiał, że im dalej Anglika zaprowadzi, tem większe dostanie mu się honorarjum i pociągnął go za sobą kilka mil. Wreszcie kiedy już Anglik był dostatecznie zmęczony wskazał mu pierwsze lepsze miejsce jako upragniony cel podróży. Anglik zaczął od tego, że zaaplikował przewodnikowi potężny policzek, a to z powodu, że ten wobec świętego miejsca nie zdjął kapelusza, następnie ucałował kilkakrotnie ziemię i zadowolony wrócił do hotelu.

Następnie w rachunku hotelowym można było czytać: „jazda na miejsce nawrócenia 10 franków, policzek 2 franki" i wszystkie strony miały czego chciały.

Hadżi Loja, znany naczelnik powstańców z czasów okupacji Bośnii, skończył odsiadywać pięcioletnie więzienie w Theresienstadt i odstawiony został na Wiedeń do kraju.

Wiek uczonych. A. Lancaster obliczając wiek 1741 astronomów znalazł przeciętną wieku $64^1/_4$ lat. Wybierając z tej wielkiej liczby 23 najznakomitszych wypada liczba $71^{11}/_{12}$ lat. Tylko filozofowie żyją dłużej, bo przeciętna 22 najznakomitszych dochodzi $73^{11}/_{12}$ lat. Znakomici pisarze żyją według Queteleta $65^1/_2$ r., artyści $59^1/_3$ lat.

Ostrożnie z muchami. W piśmie *Gazetta degli Ospitali* zwraca dr. Grassi uwagę na muchy, które przenoszą zarazki z jednego miejsca na drugie. Siadając wszędzie z łatwością z wydzielin suchotniczych lub innych chorób zaraźliwych zanieść mogą zarazę w najoddaleńsze miejsca. Dr. Grassi, opowiada dalej o następującem doświadczeniu: W kuchni znajdującej się w drugim domu o kilkanaście metrów od swego laboratorjum, ułożył on na talerzu jaja robaka jelitowego tak zwanego Trichocephalus. Po kilku godzinach badając ekscrementa much w swoim laboratorium znalazł w nich też same jaja, a nadto złapane i rozcięte muchy miały je również w żołądku.

Łatwo zrozumieć, jakie z tego wynikają niebezpieczeństwa. Podobne doświadczenie powtórzył dr. Grassi, z jajami tasiemca.

Mahometańscy pielgrzymi z Bucharji wybierają się do Petersburga by zwidzić — carską bibljotekę. W tej bibljotece znajduje się bowiem egzemplarz Koranu zdobyty przez Rosjan, który według podania, przesiąknięty jest krwią zięcia Mahometa, Ali.

Henryk Laube, o którego śmierci podaliśmy wczoraj telegraficzną wiadomość, urodził się w Sprotten w r. 1806. W r. 1831. zamieszkał w Lipsku, jako jeden z przewodników nowego kierunku w literaturze (Junges Deutschland). W roku 1848 został członkiem parlamentu frankfurckiego, gdzie należał do stronnictwa dziedzicznego cesarstwa. Od roku 1849—67 był dyrektorem nadwornego teatru we Wiedniu, poczem w roku 1868 objął dyrekcję „Stadttheater". Laube był pisarzem nader płodnym i wielostronnym. Między innemi napisał dzieła dramatyczne: „Monaldeschi", „Roccoco Struensee", „Graf Essex", „Böse Zungen" itd., romans historyczny „Der deutsche Krieg", „Geschichte des Hofburgtheaters", „Reisenovellen" i wiele innych. Laube był przyjacielem Polaków. W r. 1830 był w Niemczech więziony za to, że caratowi zarzucił zbrodnię.

Odysea nosa. Nieopodal wsi Kurtucze, w pow. Kiszyniowskim, wieśniaczka Bachmutinowa, w stanie niepoczytalnym, spotkawszy się na drodze z również pijanym wieśniakiem Sergiejewem, wszczęła z nim kłótnię i bójkę, podczas której Sergiejew odgryzł jej nos zębami. Przybyły na miejsce wypadku sołtys znalazł corpus delicti i napisał do uryadnika raport (właściwie pisał pisarz, a sołtys tylko przypieczętował), kończący się słowami: „Dla tego postanowiłem zatrzymać Jana Dymitrowicza Sergiewa w areszcie, a kawałek odkąszonego Bachmutinowej nosa, załączam przy niniejszem do właściwego rozporządzenia". Przybyły uryadnik spisał protokół, zamykając go temi słowy: „Niniejsze dokumenta komisarzowi 1 okręgu pow. Kiszyniowskiego mam honor zakomunikować do dalszego rozporządzenia, z opieczętowanym kawałkiem nosa." Tu dopiero nastąpił koniec wędrówki nieszczęsnego nosa, a przynajmniej dziennik, z którego to bierzemy, nie wie co dalej z nim się stało.

Produkcja owoców w północnej Ameryce. W północnej Ameryce sady zajmują około 2 miljony hekt. gruntu. Liczba jabłoni wynosi 112 milj., grusz 28.6 milj., a brzoskwiń $112^1/_2$ milj. Produkcja owoców wartuje ogółem 120 miljonów dolarów. Z sumy tej przypada na jabłka 40 milj., brzoskwinie 50 milj. itd. Jedna plantacja brzoskwiń przynosi swemu właścicielowi rocznie do 8000 dolarów.

Katastrofa na morzu. Kubański parowiec „Gijan" zetknął się na Cap Finisterze z angielskim okrętem „Laxham". Z 220 osób znajdujących się na okrętach, uratowano tylko 84. Nieszczęśliwi walcząc o życie, zamiast się ratować, rzucali się sami do wody. Zamieszanie było tak wielkie, że mimo, iż kapitan z rewolwerem w ręku groził każdemu co ośmieli się będzie do łodzi ratunkowych przed czasem, niepodobna było powstrzymać nieszczęśliwych ofiar i zachować porządek.

Wściekła świnia, jak donoszą z Zagrzebia, wpadła podczas targu w miasteczku Pokupsko pomiędzy ludzi i konie, kąsając i gryząc wszystkich i wszystko. Konie spłoszyły się i rzuciły w tłum, powstało niesłychane zamieszanie, w którem utraciło życie pod kopytami koni i bydła siedm osób.

Raport policyjny. Skradziono. Panu Karolow K. pas do obrotu piły, długi 10 metrów wart. 50 zł. Pani W. z kieszeni pugilares czarny z kwotą 9 zł. Panu Władysławowi W. z pomieszkania zegarek srebrny ankier nie kryty z takimże łańcuszkiem i pierścień złoty o białym kamieniu wart. 24 zł. Znaleziono czerwoną skórzaną tytonierkę, kartkę zastawniczą Nr. 28192.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatralja. Lucca i Mierzwiński po sezonie londyńskim wyjechali wprost do Ischl. — Adelina Patti nie będzie śpiewać w Londynie na wiosnę pod dyrekcją Gyego, lecz założy z pułkownikiem Maplesonem (jakiś amerykański pułkownik!) z którym jedzie w zimie do Ameryki, nową operę włoską w „Her Majesty Theatre". — Personal aktorów Meiningenskich przybędzie w drugi tydzień postu w r. p. do Rygi, a następnie 5 tygodni grać będzie w teatrze Aleksandryjskim, później w Moskwie.

Psalmy Gomółki. Jeden z muzyków warszawskich przystępuje obecnie do opracowania wszystkich psalmów głośnego naszego kompozytora, Gomółki. Po dokonaniu tej czynności ma się on zająć edycją tych psalmów, przy dołączeniu do nut tekstu objaśniającego, zredagowanego po polsku, niemiecku i francusku. Fundusze na to wydanie, ważne dla dziejów naszej muzyki, dostarczyć ma koncert specjalnie na ten cel urządzony.

Wystawa sztuk pięknych urządzona staraniem tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, otwarta codzień od godziny 9 zrana do 7 wieczorem w auli ck. szkoły politechnicznej, ulica Leona Sapiehy. Wstęp w dnie powszednie 20 ct. od osoby, a 10 ct, od dzieci, w niedzielę zaś i święta 10 ct. bez różnicy wieku.

Na wystawie w Tryeście budzą ogólny podziw 2 dzieła kroackiego rzeźbiarza Iwana Rendicza. Rendicz już od dzieciństwa okazywał niezwykłe zdolności artystyczne, następnie kształcił się w Tryeście u Maseotego i w Florencji u Dup'ego. Rendicz jest rzeźbiarzem nadzwyczaj płodnym. Jeden z biustów jego na wystawie wyobraża p. Mamelli drugi księcia czarnogórskiego.

Literatura matematyczna. Dr. Baraniecki w Warszawie wykończa obecnie niewielkich rozmiarów podręcznik służący do samodzielnych studjów a noszący tytuł: „Krótki wykład syntetyczny elementarnych własności przecięć stożkowych."

Książka ta wejdzie w skład bibljoteki matematycznej wydawanej przez kasę imienia Mianowskiego i będzie zaliczona do serji III. przeznaczonej dla młodzieży wyższych klas szkół realnych i niższych kursów uniwersytetu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

(J) **Wiedeń** 2. sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że centralistyczny komitet większej posiadłości w Styrji, odrzucił zaproponowany sobie kompromis z konserwatystami i klerykałami.

Belgrad 2. sierpnia. Z polecenia ministra spraw wewnętrznych wytoczono śledztwo karne belgradzkiemu *Dnewnikowi* za oszkalowanie patrjarchy Angyelicza (który świeżo jako głowa kościoła serbskiego w Austrji, robił wizytę królowi w Belgradzie, i był tam z wielkiewi przyjmowany honorami). Grozi mu kara od 1 roku do 5 lat kozy. Redaktorem tego dziennika jest Kornel Jovanowicz, karany już kilkakrotnie w Węgrzech południowych za knowania polityczne.

Wiadomości polityczne.

Lwów, 2. sierpnia. Czytamy w *Gaz. Nar.* Niedokładne były dotychczasowe doniesienia, jakoby rząd wyznaczył na bezzwrotne zapomogi na zasiewy dla ludności powodzią dotkniętej 500.000 zł., a na pożyczki bezprocentowe 300.000 zł. Cyfry te uzupełnić należy dalszą kwotą 200.000 zł., zachowaną na przednowek wiosenny. Ogólna suma, wyznaczona ze skarbu państwa na zapomogi, na żywność i zasiewy dla nawiedzonych klęską powodzi okolic naszego kraju, wynosi przeto 1,103.000 zł.

Poczytujemy sobie za obowiązek ponownie zwrócić uwagę osobistości, kierujących życiem publicznem w rozmaitych okolicach kraju, na naglącą potrzebę zajęcia się w tej chwili organizacją spółek wodnych dla regulacji wód i melioracyj wodnych. Jak bowiem dowiadujemy się z dobrego źródła, władze państwowe i krajowe ożywione są istotnie najlepszemi chęciami w kwestji zużytkowania tegorocznej powodzi, jako punktu wyjścia do czynnego zajęcia się sprawą regulacji wód w Galicji, i to na wielką skalę. Powtarzamy przeto: dla kraju naszego jest to obowiązkiem honoru, jest sprawą niezmiernie doniosłego znaczenia praktycznego, zrozumieć tę sytuację, i całą siłą wesprzeć akcję urzędową jak najżywszą akcję z dołu, z inicjatywy ludności pochodzącą.

Według półurzędowych zaś zapewnień z Wiednia, zaliczka dla Galicji ma wynosić tylko 800·000 zł., i nadto od tej sumy ma być potrącona kwota już wypłacona 103.000 zł.

Wrocław 2 sierpnia. Prezydjum policji obwieszcza, że morderca Sudiejkina, Degajew pochwycony został w księztwie Poznańskiem, zkąd udało mu się umknąć do Wartenbergu. W końcu przypomina policja, że rząd rosyjski wyznaczył nagrodę 5000 rubli za wskazanie miejsca jego pobytu, a 10.000 rb. za pochwycenie tegoż. A więc go nie mają jeszcze.

Wiedeń 2 sierpnia. Biura ministerjum finansów państwa, dyrekcji poczty i dyrekcji policji zajęte są spisywaniem protokołów i przeprowadzaniem dochodzeń względem kradzieży popełnionej na poczcie. Dotychczas osiągnięte rezultaty nic innego nie wykazały, jak tylko, że wszystkie osoby i urzędy aż do oddania przesyłki na wiedeńskim dworcu kolei państwowej, najściślej postąpiły według instrukcji. Do biura nadawczego pakunków w głównym urzędzie pocztowym przyszło 10 skrzynek nienaruszonych i takie też dalej przesłano skrzynki te, przed oddaniem je na karyolkę pocztową oglądano dokładnie, tak w lokalu pocztowym jako też i w podwórzu tego i znaleziono je w porządku. Twierdzenie, że kradzież nastąpiła w Wiedniu, podobno niczem nie jest udowodnione. Zarządzenie, aby podsuniętą skrzynkę jeden z urzędników ministerjalnych przywiózł do Wiednia, zostało odwołane.

Wiedeń, 2. sierpnia. Minister Prażak udał się za urlopem do Vöslau.

Przedwstępne przygotowania w celu zreformowania statystyki handlowej i zaprowadzenia należytości statystycznych, tak jak to już ma miejsce w Węgrzech, są już są ukończone, a projekt odnośny przedłożony zostanie w jesieni radzie państwa.

Rząd wskutek rekursu kilku gmin szlązkich przeciw postępowaniu niektórych pastorów, że księgi metrykalne dotychczas prowadzone w niemieckim języku, zaczęli prowadzić wyłącznie w polskim, wydał rozporządzenie, że metryki mają być do ksiąg wpisywane w takim języku, w jakim rodzice sobie życzą.

Berno morawskie 2 sierpnia. Morawsko-szlązkie towarzystwo rolnicze wybrało do państwowej Rady kolejowej dep. Proskowetza członkiem a dep. Obratschaja zastępcą członka.

„Orlice Moravska“ domaga się u rządu rozwiązania sejmu morawskiego, gdyż ostatnie wybory okazały, że jakkolwiek Czesi mają w kraju większość, mimo to oddani są w sejmie na łaskę Niemców, którzy także i w wydziale krajowym panują.

Paryż, 2. sierpnia. Kongres został zwołany na poniedziałek na godz. 1. do Wersalu.

Podług *National*, policja odkryła bombę u pewnego mechanika, który został aresztowany.

Dotychczas nie ma ostatecznej odpowiedzi chińskiej. Ferry przyjmował Li-fong-haa.

Paryż 2 sierpnia. Policja znalazła u wdowy niejakiej Rozieres bomby eksplodujące. Uwięziono ją wraz z trzema synami, należącymi do stronnictwa anarchistycznego.

Haga, 2. sierpnia. Izba przyjęła 87 głosami przeciw 3 ustawę, mianującą królowę rejentką.

Rzym, 2. sierpnia. Depretis udaje się na miesiąc na urlop. Robillant prawdopodobnie powołany zostanie na ministra spraw wewnętrznych.

Butenjew, reprezentant Rosji przy stolicy apost. wyjechał do Rosji. Rokowania gabinetu rosyjskiego z kurją są w stadjum nader pomyślnem.(?) Zdaje się że Butenjew zostanie wkrótce mianowany stałym ambasadorem przy stolicy apost.

Berlin, 2. sierpnia. Sejm pruski ma być zwołany przed Reichstagiem a w jesieni będzie obradować nad budżetem.

Prof. Schweininger powołany został do państw. rady sanitarnej.

Londyn, 1. sierpnia. Waddington otrzymał z Paryża nowe instrukcje, ale z powodu niejasności ich odwołał się raz jeszcze do swego rządu.

Irlandzka partja narodowa postanowiła wysłać obu członków parlamentu Sextona i Redononda w misji specjalnej do Ameryki dla ożywienia uczuć Irlandczyków tamtejszych dla sprawy narodowej. W tym celu mają być zbierane fundusze na wybory tak, aby 90 kandydatów narodowych można przeprowadzić. Niezgoda, która dzieliła niedawno patrjotów ustała, a Parnell zobowiązał się po sesji zwołać szereg mityngów w półn. Irlandji.

Stanleya intervievowano natychmiast po przybyciu do Plymouth. Podróżnik oświadczył w sprawie Gordona, że ma on zawsze trzy drogi otwarte do opuszczenia Chartum, a mianowicie Nilem, puszczą Zanzibarską i Kongiem. Stanley nieradzi wysełać wojsk angielskich w lecie do Chartum, bo wyginęłyby one tam jak muchy.

Londyn, 2. sierpnia. Poseł niemiecki br. Münster ma na dzisiejszem posiedzeniu konferencji przedłożyć sformułowane wnioski o reformie e-reformie egipskiej służby sanitarnej.

Stambuł, 2. sierpnia. Z Seres donoszą o wpadnięciu bandy bułgarskiej pod Dopropolem, która starłszy się z wojskiem tureckim straciła 2 ludzi i cofnęła się do Bułgarji.

Przewódcą powstańców w Yemen jest Said Salif, szejk z pokolenia Beni-Katan.

Peterzburg 2 sierpnia. W gubernji Czernichowskiej wybuchły niepokoje agrarne, które musiano stłumić siłą wojskową. Gubernator Drenteln kazał 300 chłopów siec publicznie rózgami.

Wiadomości dzienników o traktacie względem wydawania politycznych przestępców pomiędzy Rosją i Niemcami są przedwczesne, bo rokowania nie są ukończone. Nihilista Deutsch aresztowany w Fryburgu w Brysgowii wydany został przez rząd badeński na mocy konwencji z roku 1869 jako morderca Gorynowicza, któremu jako zdrajcy partji rewolucyjnej wypalono w roku 1877 kwasem siarkowym twarz.

Prasa tutejsza występuje energicznie przeciw wydalaniu Rosjan z Berlina. *Herold* powiada, żeby się niedziwił, gdyby policja wydaliła ztąd 12.000 mieszkających tu Niemców.

Gospodarstwo przemysł i handel

Praga 1 sierpnia. Rada kultury krajowej uchwaliła zaprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia bydła, tudzież zmianę statutów krajowego banku hipotecznego. Następnie obradowała szczegółowo nad kwestją dotyczącą technicznego biura kultury.

Wiedeń, 1 sierpnia. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów miasta Wiednia z roku 1860 wyszły następujące serje: 338, 519, 544. 872, 962, 1171, 1237, 1279, 1416, 1620, 1715, 2086, 2755, 2967, 3229, 3439, 3451, 3476, 3841, 3896, 4075, 4280, 4715, 4820, 4909, 5048, 5080, 5164, 5308, 5334, 5353, 5639, 5674, 5890, 5993, 6048, 6219, 6234, 6433, 7061, 7085, 7230, 7328, 7619, 8020. 8086, 8134, 8143, 8148, 8289, 8499, 8619, 8805, 8825, 9061, 9070, 9295, 10126, 10186, 10295, 10300, 10340, 10453, 10543, 10755, 10912, 11129, 11138, 11229, 11393, 11450, 11692, 11932, 12117, 12249, 12565, 12654, 12776, 12911, 12972, 13079, 13097, 13545, 13558, 13653, 13854, 14143, 14286, 14662, 14898, 14984, 15460, 15593, 15957, 16231, 16285, 16422, 16442, 16549, 16590, 16678, 16781, 16807, 16841, 17081, 17101, 17210, 17250, 17298, 17403, 17918, 17986, 18375, 18772, 19200, 19542, 19741, 19789,

Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 4. sierpnia.

Obiad droższy. Wisznianki z grzaneczkami. Kapusta młoda z baraniną. Raki. Rostbratel z kartoflami i ogórkiem. Łazanki z serem wypiekane.

Obiad tańszy. Wisznianka z grzaneczkami. Baranina z kielem. Łazanki z serem wypiekane.

Telegramy targowe z dn. 2. sierpnia

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 09·——10·20złr. żyto kilo — złr. Okowita 28.25—28.50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8 94—8 96 zł., rzepak 12 75 zł. Berlin pszenica 165·25 m., żyto — m., okowita 59 30 m., olej rzepakowy 52·50 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·75 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2 sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·60 do 07.65 Hamburg: 7.65 na sierpień 7·40·—na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na sierpień 18·75. Newy-York: $7\cdot\frac{5}{8}$. Filadelfja $7\cdot\frac{1}{4}$.

Lwów, z Izby handlowej, 2 sierpnia 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	274 25	277 25
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 50	189 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 50	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. $4\frac{1}{2}\%$ w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 50	100 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 50	103 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół prc.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 61	9 71
Półimperjał	9 91	10 00
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	$1\ 20\frac{1}{2}$	$1\ 22\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	59 25	60 05

Wiedeń dnia 2. sierpnia 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	60 50	60 40
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	313 75	314 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	111 75	112 —
Unionbank za 100 zł.	105 80	106 30
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	274 50	275 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	150 80	150 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 50	178 75
Akcje kolei państwowej	317 10	317 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 50	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	166 75	167 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 75	126 —
Obligacje węg. w złocie	101 50	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	99 75	101 50
Cisańskie losy	115 30	115 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 80	20 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 22	92 30
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	107 75	108 50
Rosyjski rubel papierowy	1 22 —	1 21 75
Losy premjowe węg. na 100 zł.	116 20	116 —
Usposobienie: ustalone.		
Wiedeń d. 2. sierpnia 1884. (godz. 10 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	314 30	312 60
Akcje kolei Karola Ludwika	277 —	277 50
Renta papierowa	80 11	80 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	103 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 0	00 00
Napoleondery	9 66	9 66 50
Usposobienie: pomyślne		
Berlin, d. 2 sierpnia 1884. (godz. 4 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 30	204 35
Akcje austr. kredytowe	529 —	525 —
Akcje kolei Karola Ludwika.	247 —	246 00
Austrjackie banknoty	167 85	167 85

Przyjechali d. 2 sierpnia

Hotel ŻORZA: A. Russanowski z Kijowa, J. Warchałowski z Wiednia, dr. E. Łobaczewski z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: Dr. F. i J. Reller z Ropczyc, W. Korenny z Strzelisk.

Hotel WARSZAWSKI: K. br. Młodecki z Brodów, N. Bobrowski z Manajowa, S. Trembiński z Warszawy, J. Krzysztofowicz z Dubowie, S. Kopczyński z Borek wielkich.

Hotel KRAKOWSKI: L. Wisłocki z Jarosławia, E. Schäfer z Śniatyna, J. Romnnowski i J. Serkowski z Kurowic.

Nadesłane.

Morele

co dzień świeżo zerwane

za kosz 5 kilowy franco i bez opłaty opakowania 2 złr. rozseła

J. Righetti

w Zaleszczykach. [334]

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. F., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskch wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Dla smakoszów!

Najprzedniejsze deserowe specyały!

Prawdziwe wiedeńskie CUKIERKI kawowe

50 sztuk za 1 złr. w. a.

Najprzedniejsze wiedeńskie cukierki lodowate

50 sztuk za 1 złr. w. a.

wysela za pobraniem pocztowem [341]

L. EPSTEIN

skład cukierków Wien VII. Josefstädterstrasse Nr. 25.

Zmiana lokalu!

Pokój do śniadań

WŁAD. JÜRGENSA

dotychczas przy ul. Krakowskiej

przeniósł się z dniem 26. lipca b. r.

naprzeciw do domu

pani SCHUBUTH

pod liczbę 6.

Zmiana lokalu!

Zmiana lokalu!

Zmiana lokalu!

Uwiadomienie.

*Zarząd składu **Eugeniusza Hr. Kińskiego** we Lwowie ulica Leona Sapiehy l. 4 (na nowym świecie) ma zaszczyt zawiadomić P. T. szanowną Publiczność, że wszystkie materjały budulcowe, szczególnie **sufitki i blechłaty**, oraz i materjały stolarskie po znacznie niższych niż dotąd cenach dostarcza*

Wojciech Paspa

[344] Zarządca składu Eug. Hr. Kińskiego

Morszyn

Zakład kąpielowy, solankowo-borowinowy i hydroterapeutyczny,

wzięty w dzierżawę przez podpisanego od Towarzystwa lekarzy galicyjskich, odnowiony i na świeżo urządzony w roku bieżącym, **otwarty jest od 20 maja.** Kąpiele solankowe i borowinowe, hydroterapia leczenie klimatyczne i dyetetyczne. Mieszkania suche, piękne umeblowane, łazienki opalne osobne dla mężczyzn i kobiet, — sala do zabaw z fortepianem, kręgielnia i gimnastyka i pyszny park szpilkowy do przechadzek.

Kuchnia dla gości kąpielowych we własnym zarządzie; restauracji publicznej Zakład nie posiada. Przyjęcie za porozumieniem listow. tylko leczących się. — Ceny umiarkowane. Stacja kolei Albrechta, poczta i telegraf w miejscu. Bliższych objaśnień udziela.

Dr. Aleksander Medwej

lekarz i kierownik Zakładu.

[287]

DO DESINFEKCJI.

Kwas karbolowy w krzysztalach
Kwas karbolowy w płynie
Wapno karbolowe
Wapno chlorowe
Proszek desinfekcyjny
Witriol żelaza
Dwusiarczan wapienny

(Doppelt schwefligsaurer Kalk)

jak również:

Proszek na owady
Proszek na mole
Tynktura na owady
Kamforę i pieprz biały
Naftalinę

polecają

hurtownie i detalicznie

Hübner i Hanke

we Lwowie. (324

NAUKI

kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po dwie godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiad. w Administracji „Gaz. Narod.". lub ulica **Sykstuska l. 14.**

I piętro w podwórzu vis-a-vis bramy,

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 do 6 po poł. [351]

Niezawodny środek

na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych bez bolu i żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

Wstrzykiwanie i kapsułki

z rośliny „MATICO"

w słabościach męskich nieoceniony środek

poleca Apteka

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Cena flaszki wstrzykiwań 40 ct.

(21) *Kapsułek 80 ct.*

KEFIR

nieoceniony środek w katarach płuc, żołądka i kiszek, wycieńczeniu i osłabieniu sił.

FLASZKA 40 ct.

Kumys

uznany przez wszystkie fakultety medyczne za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w bledniey i bezczynności kiszek.

FLASZKA 60 ct.

Wody mineralne krajowe

i zagraniczne codziennie świeże

poleca

J. Ihnatowicz

ul. Kopernika l. 3 we Lwowie. (148)

W fabryce kwiatów

Teofili Zielińskiej

Ul. Akademicka l. 5.

można znaleść największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aksamitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesiennych, przyspasabiają się bukiety w najświeższym guście. Ażeby sobie zaskarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie wykonywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazony, etażerki i t. p. uskuteczniam w najkrótszym czasie.

Przyjmuję panienki do nauki. [32]

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorażczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1 50, 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4$^{s}/_{4}$ kilo 7 złr. 70 ct. 8, i 8·20 ct.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Do sprzedania

DOROHÓW w powiecie Stanisławowskim 1 klm. od gościńca 2—3 mile od 4 stacji kolei Czerniowieckiej obszaru 550 m. pszennej ziemi ornej, 70 m. łąk i 1250 m. lasu wraz z propinacją i młynem. Wszelkie pośrednictwo wykluczonem. Zgłosić się do właściciela Dorohów poczt Wojniłów. (323)

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Polucję, Impotencję i powstające z tąd cierpienia nerwowe i mlecza pacidżowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 29.

BECHER & HILDESHEIM

(326) utrzymują

SKŁAD

kas ogniotrwałych

we Lwowie,

ul. Akademicka l. 3.

20% taniej, niż gdzieindziej

nabyć można i tylko w tym magazynie mebli orzechowych, olszowych, giętych, żelaznych, tapicerskich różnego fasonu i luster,

Tenże magazyn daje na raty miesięczne, począwszy od 5 złr.; przyjmuje stare meble na zamianę i kupuje, jak również wypożycza po cenach jaknajtańszych. (50)

Magazyn mebli

W. Kaufmanna

we Lwowie

ulica Trybunalska liczba 1

koło Rynku.

!UWIADOMIENIE!

z dniem 1 lipca 1884 — opuścił prasę *bogato illustrowany cennik*

głównego magazynu broni

Alfreda Dzikowskiego

ulica Karola Ludwika l. 1 we Lwowie

wiele nowości z działu myśliwstwa

═ ceny znacznie tańsze jak przedtem ═

Cenniki odsełam na żądanie franco i gratis.

Ceny zniżone.

Kompletne zbroszurowane roczniki znajdują się w Adm. „Kurjera lwowskiego"

STRZECHA OJCZYSTA

Pismo dla rodzin polskich, obejmujące szesnaście różnych powieści i nowelli, zbroszurowane w jednym tomie i ozdobione pięknym odciskiem akwalerowym.

Cena sklepowa 6 złr.

Dla prenumeratorów ***„Kurjera lwowskiego" 3 złr.***

Świat powieściowy

TYGODNIK BELLETRYSTYCZNY

Rocznik pierwszy, obejmujący 52 zeszytów zbroszurowanych w jeden tom.

CENA 8 złr.

Dla prenumeratorów ***„Kurjera lwowskiego" 5 złr.***

WIĄZANKA

POWIEŚCI I NOWELLI

Pismo dla rodzin polskich, obejmujące przeszło dwadzieścia różnych powieści i nowelli — zbroszurowane w jednym tomie.

Cena sklepowa 6 zł.

Dla prenumeratorów ***„Kurjera lwowskiego" 3 złr.***

ŚWIAT

POWIEŚCIOWY

TYGODNIK BELLETRYSTYCZNY

Rocznik drugi, obejmujący 52 zeszytów zbroszurowanych w jeden tom.

CENA 10 złr.

Dla prenumeratorów ***„Kurjera lwowskiego" 5 zł.***

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Skład mebli Berla Kitschalesa przeniesiony został z ul. Kar. Ludwika na ul. Teatralną l. 10. Tamże można dostać mebli do wypożyczenia po cenie najtańszej. [817]

Na cytrze, na fortepianie i spiewu udziela nauk E Kalinowski (Łyczaków liczba 4). Fortepiany, pianina, cytry i przybory poleca najtaniej i na raty. Ograne instrumenta pożycza, kupuje i mienia na nowe. Jego utwory na cytrę w księgarniach do nabycia. [700)

Posady i zatrudnienia.

Do kantoru służbowego ul. Karola Ludwika l. 5 poszukuje się agenta obznajomionego z miejscowością we Lwowie.

Skarb Kutkorz poszukuje samoistnego leśniczego żonatego, z dobremi świadectwami kilkanastoletniej służby w większym majątku. Odpis świadectw można nadesłać do Zarządu. poczta Kutkorz. [822]

Nauczycielka posiadająca patent nauczycielski, muzykę i język francuski, któraby sie podjęła dwie dziewczynki od 6 klasy począwszy aż do ukończenia nauk, a chłopczyka od I aż do 4 normalnej klasy prowadzić i półroczne egzamina z niemi zdawać, znajdzie natychmiastowe korzystne umieszczenie w domu obywatelskim, 10 minut jazdy od Lwowa oddalonym. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Kurjera" pod lit. (K).

Poszukuje się na wieś nauczycielki do dwu panienek, którąby mogła udzielać przedmiotów szkolnych i posiadała gruntownie naukę gry na fortepianie; żądany byłby i język francuski — elewki w przedmiotach są do 4. klasy kwalifikowane i posiadają nie złe początki muzyki. Zgłoszenia poparte odpisami świadectw nadesłać należy pod Adresą: A. W. w S. post. rest. Sambor.[818

Szukający zajęcia.

Uczeń siódmej klasy gimnazjalnej mogący się pochlubić pięknymi świadectwami, życzy sobie objąć lekcję u ucznia z niższego gimnazjum. Adres: Adm. „Kurjera" „Emil". [820)

Pasiecznik postępowy poszukuje posady przy większej pasiece dzierżonów, lub może takową zaprowadzić. Łaskawe zgłoszenia w Busku — Pawelski. [826)

Nauczycielka egzaminowana posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę życzy sobie zaraz objąć pracę do jednej lub dwóch panieneczek lub jako towarzyszka gdyż i domem zarządzić potrafi. Adres: Adm. „Kurjera" Z. [813]

Ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje od 1 Września umieszczenia Oferty uprasza „Administrato"r Szczurowiec koło Brodów.

Kupno i sprzedaż.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 19.

Do sprzedania 3 siodła damskie używane, w dobrym stanie. Wiadomość u Odźwiernego Pawła, ul. Ossolińskich l. 10. (813)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właści na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348[

Portal sklepowy o dwóch oknach i drzwi, w dobrym stanie z szybami lustrowemi większych rozmiarów tanio do nabycia. — Wiapomość w magazynie fryzyjerskim Ignacego Jahla w hotelu Langa pl. Marjacki. (884[

Mieszkania i sklepy.

1 sklep od placu Trybunalskiego l. 3 dawniej dom Andriolego jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na 2 piątrze od Rynku l. 29. [805[

3 pokoje przedpokój, nyża etc. na I piętrze ul. Kurnicka l. 3 do wynajęcia od 1 września. Wiadomości udziela dozorca domu tamże. (792)

3 pokoje z kuchnią strychem i piwnicą ulica Łyczakowska l. 64. (809)

4 lub 5 **pokoi** przy ul. Brygickiej l. 1. zaraz do wynajęciu. Wiadomosć w parterze. (821)

5 pokoi z balkonem, kuchnia strych i piwnica, na 1 piętrze od frontu przy ulicy Teatralnej l. 12 dawniej dom Andriolego są do wynajęcia. Bliższa wiadomość na II. piętrze od Rynku l. 29. [806]

5 pokoi z kuchnią na I. piętrze ulica Trybunalska l. 6 do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kaźmierza Lewickiego. [802]

8 pokoi na 1 piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania przy ul. Kraszewskiego l. 23. z widokiem na ogród Jezuicki do wynajęcia. [823]

Elegancko umeblowane mieszkanie w o grodzie o 6 pokojach które się da podzielić na pojedyncze pokoje, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia dogodne dla przejeżdżających lub zamieszkałych dla swieżego powietrza, Majerowska Nr. 7. (799)

Elegancko umeblowany, wielki salon do wynajęcia, w domu pod l. 10 I piętro, pl. Halicki. Bliższa wiad. w miejscu. (812)

W gmachu c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Maryacki są do wynajęcia zaraz na 2. piętrze 4. pokoje, kuchnia, strych, piwnica. Bliższą wiadomość udzieli Sekretarjat Banku. (787)

Przy ul. Kurkowej l. 9 w willi znajdują się w parterze 6 lub 5 pokoi z przynależnościami do najęcia. (661)

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz, w oficynach na I piętrze 3 pokoje. 2 alkowy, kuchnia, strych i piwnica od 1 sierpnia. [597]

Do wynajęcia! W gmachu Banku kredytowego ulica Jagielońska l. 3. są do wynajęcia 3 sklepy w parterze tudzież pomieszkanie zajmujące całe 2 piętro a składające się z 12 pokoi salonu, kuchni, piwnicy i strychu, które w danym razie rozdzielone być może. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. [819]

Do wynajęcia od 1 września 5 lub 6 pokoi, kuchnia, jeden pokój dla służby etc. na I piętrze przy ul, Kurnickiej l. 5a. Wiad. udziela dozorca domu przy ul. Kurnickiej l. 3. [781]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".